

NASZA LUBUSKA

PISMO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO

R E G I O N

06/2021 (8 - 22 października 2021 r.) ISSN 2720-1783

FOT. ARCHIWUM



INWESTYCJE

Gorzów przekaże 10 mln zł na Grand Prix. Długa dyskusja i wiele argumentów. Podzielone kluby, ale ostatecznie radni poparli organizację tego wydarzenia str. 8

INWESTYCJE

Amazon otworzył w Świebodzinie robotyczne centrum logistyczne. To pierwszy tego typu obiekt w Lubuskim. Zatrudnienie znajdzie w nim 1 000 pracowników str. 4

FOT. PAWEŁ WANCZKO



FOT. UMWL



EDUKACJA

Nasi studenci najlepsi w Polsce! Wszyscy absolwenci medycyny na Uniwersytecie Zielonogórskim zdali najlepiej w kraju egzamin lekarski. Gratulujemy str. 9

FOT. ARCHIWUM



INWESTYCJE

Przez lata była to ruina, która stwarzała niebezpieczeństwo. Teraz dawny kościół ewangelicki w Bytomiu Odrzańskim to perełka. Zmienił się nie do poznania str. 3



FOT. MAGDA WEIDNER

INFLACJA BIJE NAS PO KIESZENI

Od kilku miesięcy w Polsce notuje się wysoką inflację. O drożyznie alarmują specjaliści i widać ją nie tylko w statystykach przedstawianych przez Główny Urząd Statystyczny, ale przede wszystkim na sklepowych półkach.

- O tym, że ceny wzrosły „po cichu” przekonuję się, robiąc zakupy w jednym z dyskontów. Dwa lata temu przy podobnych zakupach wystarczyło mi maksymalnie 120

zł. Teraz do tego samego spisu zakupów trzeba dodać jeszcze stówę. A podwyżki płac? Mikroskopijne wobec potrzeb – zauważa pan Jacek z Zielonej Góry. – Faktycznie widać różnice w cenach. Ostatnio byłam w Polsce dwa lata temu. Teraz jest drożej – dodała Paulina Legezińska, którą spotkaliśmy w Gorzowie Wlkp., a na stałe mieszka w Anglii.

Jak podaje Wojewódzki Urząd Statystyczny w Zielonej Górze w drugim kwartale ceny towarów

i usług konsumpcyjnych w województwie lubuskim w skali roku zwiększyły się o 4,8 proc. (w kraju o 4,5). Najbardziej wzrosły ceny transportu, odzieży i obuwia, rekreacji, żywności, produktów rolnych i kultury. Już we wrześniu w większości badanych obszarów przedsiębiorcy oceniali koniunkturę negatywnie. Największymi pesymistami były osoby zajmujące się gastronomią i zakwaterowaniem.

Czytaj więcej str. 5

Współpracy z samorządem zazdrozczą nam inne uczelnie

O wyzwaniach stojących przed Uniwersytetem Zielonogórskim, ale i przed naszym regionem rozmawiamy z jego rektorem prof. Wojciechem Strzyżewskim.

Usłyszałem zdanie, że medycyna i prawo uratowały Uniwersytet Zielonogórski...

Nie do końca. Na medycynie mamy limitowaną liczbę miejsc ustaloną przez ministerstwo. To raptem 140 studentów. Na prawie jest tylko nieco liczniejsze ich grono, jakieś 160 osób. Tymczasem w sumie studiuje u nas około 10 tys. osób. Jednak rzeczywiście to są kierunki, które tradycyjnie cieszą się zainteresowaniem, ale na pewno tymi dominującymi nadal są specjalności związane z technologiami IT, czyli informatyka i pokrewne. Tutaj moglibyśmy przyjąć znacznie więcej osób, gdybyśmy tylko mogli podołać lokalowo. Podobnie rzecz ma się z psychologią. Tak jest od wielu lat i nie widać, aby tendencje miały się odwrócić, a w przypadku branży IT jest wręcz przeciwnie.

A jak jest z poziomem na tych dwóch kierunkach?

I tutaj mamy dwie kwestie. Zarówno prawo, jak i nauki związane z medycyną to nasze nowe kierunki i stworzenie środowiska naukowego wymaga czasu. Czyli pojawiają się profesorowie, którzy kształcą i skupiają wokół siebie grupę asystentów i adiunktów. Na to potrzeba lat i ten proces już trwa. Na prawie nieco krócej, ale i wokół kierunków medycznych budujemy solidną naukową bazę. Na-

tomiast sprawa egzaminów to już sfera jakości kształcenia. W przypadku aplikacji prawników tzw. zdawalność jest jedną z najwyższych w kraju. Jeśli chodzi o kierunek lekarski, w połowie września odbył się pierwszy egzamin, do którego nasi absolwenci podeszli. To państwowy test niezbędny do uzyskania pełnego prawa wykonywania zawodu lekarza w Polsce. W tym roku najlepiej zdali go absolwenci kierunku lekarskiego z UZ. 51-osoba grupa pozostawiła w tyle, chociażby przyszłych medyków z Warszawy, Krakowa czy Poznania. W dodatku wszyscy nasi absolwenci zdali ten egzamin – taki wynik osiągnęły tylko dwie uczelnie w kraju.

Podczas niedawnego Lubuskiego Forum Innowacyjności jego uczestnicy pokładali w UZ wielkie nadzieje. Że będzie lokomotywą, kołem zamachowym...

Że jesteśmy lokomotywą innowacyjności, już można stwierdzić. A jaka jest jej moc? Jak w przypadku każdej uczelni można stwierdzić, że są kierunki mocno osadzone nawet w międzynarodowej rzeczywistości naukowej i dyscypliny, które nieco wolniej się rozwijają. Z pewnością w niektórych z nich, jak informatyka, elektromobilność, mamy doskonałych fachowców, podobnie jak specjalistów związanych z nowymi technologiami na wydziale mechanicznym. Tutaj spokojnie możemy zaproponować wiele ciekawych rozwiązań. Zresztą to już się dzieje. Zaczynamy realizować doktoraty



FOT. MAGDA WEIDNER

wdrożeniowe, gdzie pracownicy firmy robią pod opieką pracownika naukowego doktoraty na konkretnym przypadku wdrożenia. Bardzo ciekawe.

A czy inne uczelnie mogą nam czegoś zazdrościć?

Jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji, jeśli chodzi o współpracę z samorządem, czego rzeczywiście nam zazdrozczą inne uczelnie. UZ to jedyna tak duża placówka w regionie, a nasz samorząd wojewódzki dostrzega, że bez wspierania uczelni trudno byłoby pozyskać wykwalifikowane kadry, które z kolei stanowią o rozwoju regionu. A i my, odpowiadając na jego potrzeby, uruchamiamy nowe kierunki. Startujemy, chociażby z całym ich pakietem związanym z tzw. jakością życia. Fizjoterapia, połoźnictwo, sport i odnowa biologiczna, ale też kierunki wspierające nowe technologie, jak te związane z elektromobilnością, czy nawiązujące do inżynierii lotniczej...

Dziękuję za rozmowę
Dariusz Chajewski,
d.chajewskie@lubuskie.pl

SPOTKANIE Z WICEMINISTREM BUDĄ. CO Z PIENIĘDZMI DLA WOJEWÓDZTWA?

Stanowcza postawa Zarządu Województwa Lubuskiego doprowadziła do zmiany podejścia wiceministra Waldemara Budy do finansowania zachodniej obwodnicy Zielonej Góry.

Marszałek Elżbieta Anna Polak oraz członek zarządu Marcin Jabłoński po długich zabiegach spotkali się 24 września w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej z wiceministrem Waldemarem Budą. Stanowcza postawa zarządu województwa doprowadziła do zmiany podejścia wiceministra Budy w stosunku do deklaracji złożonej 5 lipca, kiedy domagał się wpisania projektu budowy obwodnicy zachodniej Zielonej Góry ze 100-procentowym finansowaniem przez samorząd lubuski w ramach regionalnego programu operacyjnego.

- Spotkania nie można nazwać przełomowym, ale w stosunku do pierwotnej postawy wiceminister przedstawił daleko idące ustępstwo, gwarantując w ramach rządowego programu Feniks dofinansowanie w wysokości

78 mln zł – mówi marszałek Polak. Zarząd województwa zapozna się ze stanowiskiem gminy Czerwieńsk, na terenie której projektowany jest przebieg spornej drogi oraz podejmie stosowne decyzje w tej sprawie.

Podczas spotkania omówiono również zakres wdrażania przez region lubuski projektów złożonych do KPO m.in. centrum Onkologii w Zielonej Górze, Gorzowie, Torzymiu i Nowej Soli, zielone szpitale, telemedycyna, Centrum Badawczo-Rozwojowe w Szpitalu Uniwersyteckim, wodociągów i kanalizacji.

Wiceminister przyjął również zaproszenie marszałek E. Polak i członka zarządu M. Jabłońskiego do udziału w sesji sejmiku województwa lubuskiego w najbliższym czasie.

LCI

BIOBANK - PRZEŁOM W LECZENIU NOWOTWORÓW?



Biobank to specjalne miejsce, w którym gromadzone są i przechowywane materiały biologiczne. Pochodzą one zarówno od dawców zdrowych, jak i pacjentów z diagnozowanymi, konkretnymi jednostkami chorobowymi. Po co przetrzymywać takie materiały? Posłużą one naukowcom do badań nad nowymi biomarkerami schorzeń rzadkich, bądź też chorób cywilizacyjnych, chorób o podłożu alergicznym, autoimmunologicznym i innych.

Idea Lubuskiego Biobanku opiera się częściowo na projekcie, który od 1992 roku realizowało 10 krajów europejskich. Zbadano wówczas ponad 500 tys. osób –

nie tylko ich materiał biologiczny, ale przeanalizowano także ich styl życia, sposób odżywiania, czynniki środowiskowe i wiele innych aspektów mających wpływ na zdrowie. Po 5 latach sprawdzono kwestie zachorowania na nowotwory. – Biobank Lubuski mógłby być innowacyjną wersją projektu europejskiego. Skala badań może sięgnąć 50 tys. osób. Do tej pory badania na taką skalę nie były realizowane w Polsce. A województwo lubuskie z naukowego punktu widzenia jest bardzo dobrym miejscem do takich badań – mówi prof. Tomasz Huzarski, genetyk.

Zebrane materiały mogłyby posłużyć do dalszych badań związanych z występowaniem nowo-

tworów. Naukowcy dodatkowo chcą badać występowanie tzw. onkopierwiastków – cynku, seleniu i arsenu, które mają wpływ na występowanie nowotworów. Biobank jest projektem wieloletnim – zakłada bowiem badanie tej samej grupy pacjentów w przyszłości. Analiza danych uzyskanych z badań może posłużyć m.in. tworzeniu precyzyjnych programów profilaktycznych dla regionu.

Prof. Tomasz Huzarski, prof. Mariusz Naczek i prof. Katarzyna Brzeźniakiewicz-Janusz spotkali się z marszałek Elżbietą Anną Polak, by przedstawić ideę biobanku. Marszałek wskazała naukowcom potencjalne źródła finansowania projektu – zarówno krajowe, jak i regionalne. (MD)

Lubuski Kongres Gospodarczy: dyskusja o przyszłości polskich firm

Przedstawiciele świata gospodarki, nauki, samorządu podzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem podczas Kongresu Gospodarczego - Lubuskie 2021, który odbędzie się w dniach 6-8 października. Myśl przewodnią konferencji to Innowacyjne Technologie w gospodarce.

Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią, w Zielonej Górze już po raz czwarty odbędzie się organizowany przez Samorząd Województwa Lubuskiego, Kongres Gospodarczy. W debacie i kilkunastu panelach

wzmą udział eksperci z całej Polski. Wydarzenie sprzyja wymianie myśli, pomysłów, idei oraz inspiracji. Tematyka kongresu obejmuje głównie zagadnienia z zakresu rozwoju przedsiębiorstw, innowacji, powiązań nauki z biznesem i służy szerokiej dyskusji o przyszłości polskich firm. Tegoroczna edycja potrwa trzy dni i odbędzie się w kilku ważnych dla rozwoju lubuskich innowacji miejscach. Główne obrady odbędą się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego i będą poświęcone m.in. funduszom unijnym na lata 2021-2027. W tym samym dniu

w panelu "Innowacyjny przemysł" eksperci i praktycy mówić będą o tym, dlaczego park technologii kosmicznych nie powinien kojarzyć się tylko z kosmosem, jak rozwija się współczesna medycyna dzięki wynalazkom. Tematem rozmowy będą też innowacyjne zmiany w przemyśle tradycyjnym. Ważnym zagadnieniem będzie również współpraca dużych przedsiębiorstw ze startupami.

Drugi dzień Kongresu to spotkanie w Centrum Energetyki Odnawialnej w Sulechowie, gdzie omawiane będą praktyczne zastosowania odnawialnych źródeł

energii. Natomiast w Lubuskim Centrum Winiarstwa w Zaborze znajdującym się obok 30 hektarowej winnicy najwyższej klasy eksperci w tej dziedzinie mówić będą o przyszłości bio winiarstwa. Dyskusja w tym miejscu obejmie też zagadnienia związane z produkcją i przetwórstwem żywności w zgodzie z ideologią zero waste.

Drugi dzień Kongresu uświetni Gala, podczas której zostaną wręczone Gospodarcze Nagrody Marszałka Województwa Lubuskiego 2021, których celem jest m.in. promowanie najlepszych przedsiębiorców województwa lubuskiego.

Kongres zakończy się 8 września w Parku Naukowo-Technologicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego, gdzie głównym obszarem dyskusji panelowych będzie startupowy ekosystem oraz nowoczesne myślenie projektowe.

Tegoroczny Kongres połączony jest z 30-leciem istnienia Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, która jest największą organizacją pracodawców w regionie oraz jednym z największych związków regionalnych w Polsce.

Rejestracja na wydarzenie oraz szczegółowy program na stronie: www.kongres.lubuskie.pl

Poznajemy unijne inwestycje

Jak środki europejskie wpłynęły na rozwój naszego regionu? O tym przekonać mogli się uczestnicy media tripu. Przez dwa dni (29-30 września) odwiedzali inwestycje zrealizowane właśnie przy udziale środków unijnych, pochodzących z Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020. Uczestnicy zwiedzali m.in. browar Witnica, firmę Doktor Classic refabrykującą zabytkowe samochody oraz innowacyjne Anielskie Ogrody. Byli także na budowie przeprawy mostowej w okolicy miejscowości Miłsko. Dodatkowo mogą wziąć udział w konkursie, którego zwycięzca otrzyma 5 tys. zł!

(LCI)

Marcin Jabłoński,
członek zarządu
województwa lubuskiego

Pokazywanie wpływu unijnych pieniędzy na rozwój regionu jest bardzo ważne. Szczególnie w momencie, kiedy wiele głosów podważa cel naszej przynależności do europejskiej wspólnoty. Podczas media tripu odwiedziliśmy z dziennikarzami miejsca, gdzie unijne pieniądze zostały w świetny sposób wykorzystane. Staraliśmy się też tak dobrać inwestycje na trasie wycieczki, żeby widać było możliwość szerokiego przekroju wsparcia. Zobaczyliśmy więc wielkie inwestycje drogowe – jak budowa mostu w Miłsku, ale również małe ekologiczne gospodarstwo, które powstało z pasji oraz szacunku do natury.



Wartość projektu to ponad 14,5 mln zł, a dofinansowanie z Unii Europejskiej - ponad 8,7 mln zł.

FOT. DARIUSZ CHAJEWSKI

Nikt nie wierzył, że ten zabytek można uratować. A jednak!

Latami zastanawiano się, co zrobić z charakterystycznym zabytkiem w Bytomiu Odrzańskim. Plany szły w kierunku rozebrania albo przeznaczenia na trwałą ruinę. Obiekt nie dość, że straszyl, to jeszcze stwarzał niebezpieczeństwo. Strach było pomyśleć, co mogłoby się stać... Na szczęście pojawiła się szansa na zmianę. Szansa, którą wykorzystano i teraz to jedna z najbardziej udanych inwestycji finansowych z Funduszy Europejskich w Lubuskiem.

- Od początku patrzeliśmy na to zadanie w kategoriach cudu, ale ten cud się wydarzył - tak burmistrz Jacek Sauter mówił o rewitalizacji dawnego zboru ewangelickiego, który przez dziesięciolecia szpecił bytomską starówkę, a w ostatnich 20 latach zagrażał katastrofą budowlaną.

Przyznał, że myślał na początku o rozbiorze obiektu. Podobnie, jak większość mieszkańców. - Nie wierzyłem, że z tym zabytkiem będzie można cokolwiek zrobić. Szukałem sposobu na rozebranie

ruiny, ale gdy okazało się, że jest to niemożliwe, zacząłem kombinować - wspominał. - Teraz już wiem, że gdybym rozebrał świątynię, zapisałbym się na ciemnych stronach historii tego miasta - dodał.

Z pomocą przyszły Fundusze Europejskie.

To, co się wydarzyło przez ostatnie lata, cieszy oko nie tylko burmistrza. - Odrestaurowanie dawnego zboru ewangelickiego w Bytomiu to znakomity przykład

współpracy organizacji pozarządowej, Fundacji Archeologicznej z prezes Aliną Jaszewską i samorządu z burmistrzem Jackiem Sauterem - przyznał Marek Kamiński, dyrektor Departamentu Programów Regionalnych. - Dzięki dofinansowaniu z RPO Lubuskie 2020 powstanie nowoczesna baza do badań archeologicznych i świetna atrakcja turystyczna z wieżą widokową, z której będziemy mogli podziwiać panoramę Doliny Odry. Kolejny element tego urokliwego miasta z wielką historyczną przeszłością da szansę na wzmocnienie ruchu turystycznego na Środkowym Nadodrzu - dodał.

Potwierdza to również senator Wadim Tyszkiewicz. - Lubelskie ma Kazimierz Dolny nad Wisłą, my mamy piękny Bytom Odrzański nad Odrą. Piękne miasteczko, warte zachodu - skomentował.

Miasto, które warto odwiedzić!

Jeśli jeszcze nie mieliście okazji odwiedzić tego malowniczego, klimatycznego miasteczka w powiecie nowosolskim - nie czekajcie ani chwili dłużej. - Znakomicie odrestaurowana starówka i nowoczesność, ale z dbałością o zabytki zrewitalizowane uliczki wokół rynku. Plus nadbrzeże Odry z przystanią - zachęca M. Kamiński.

Zresztą Bytom ma do zaoferowania znacznie więcej atrakcji, począwszy od remontowanego właśnie ratusza, jednego z najważniejszych zabytków renesansowych w kraju, przez najpiękniejszą lubuską kamienicę, krzyż pokutny, fontannę z legendą po przygotowywany właśnie Trakt Pruski. A to jeszcze nie wszystko...

(LCI)

Amazon już otwarty!

Światowy lider branży e-commerce otworzył robotyczne centrum logistyczne w Świebodzinie.

193 tys. m2, możliwość magazynowania 30 mln produktów, 1000 nowych miejsc pracy, 3 tys. robotów transportowych, 58 doków dla pojazdów i 28 km taśmociągów – tak w liczbach wygląda robotyczne centrum logistyczne, które w Świebodzinie otworzyła firma Amazon. Inwestycja została zrealizowana w oparciu o ideę zrównoważonego rozwoju, bazującą na nowoczesnych rozwiązaniach technologicznych i proekologicznych.

„Lubuskie wita Amazon”

- Jestem przekonana, że nasza współpraca poprawi jakość życia w regionie oraz że obecność światowej marki tutaj, w zielonej krainie sprawi, że nasz potencjał gospodarczy będzie jeszcze silniejszy i razem przyciągniemy kolejnych wielkich inwestorów – mówiła podczas uroczystości marszałek Elżbieta Anna Polak. - Do tej pory w Lubuskiem zazdrościliśmy innym tych miliardowych inwestycji. Teraz to nam będą zazdrościć. Jestem przekonana, że państwa firma będzie się tutaj z dużym rozmachem rozwijała, zwłaszcza że wasza misja świetnie wpisuje się w wizję i priorytety rozwoju regionu, wśród których jest inteligentny rozwój i zielony ład. Amazon jest bowiem inicjatorem europejskiej deklaracji klimatycznej. Trzymam kciuki za rozwój firmy.



FOT. PAWEŁ WĄCZKO/UMWL

Dlaczego Świebodzin?

Inwestycja zrealizowana przez firmę Amazon jest nie tylko ważna dla regionu, ale przede wszystkim dla Świebodzina, gdzie została zlokalizowana. - Wiele osób nie wierzyło, że to się uda i twierdziło, że Świebodzin jest skazany na los średniej wielkości prowincji. Ale nie jest. To, że otwieramy największe centrum logistyczne w kraju, pokazuje, że nasze miasto jest fantastycznym miejscem dla biznesu, o ogromnym potencjale gospodarczym. Wysłałyśmy tym samym sygnał, że u nas warto inwestować. Świebodzin to skrzyżowanie pełne możliwości i wierzę, że to nie jest nasze ostatnie słowo. Jestem przekonany, że obecność takiego potentata to tylko preludium do sukcesu – mówił burmistrz Tomasz Sielicki.

Co spowodowało, że światowy potentat wybrał na miejsce swojej inwestycji Świebodzin w Lubuskiem? - Postanowiliśmy zainwestować w Świebodzinie, bo mamy

tutaj dużo utalentowanych pracowników i bardzo dobrą infrastrukturę. Ważna jest też dobra współpraca z lokalnymi władzami, dzięki niej budowa centrum była prawdziwą przyjemnością – mówił dyrektor generalny firmy Chris Herzberg. Podkreślał także, że firma Amazon do tej pory zainwestowała w Polsce 12 mld zł. Zaznaczył, że zrealizowana inwestycja poza swoją nowoczesnością i funkcjonalnością jest także przyjazna środowisku. - W naszym centrum dbamy nie tylko o bezpieczeństwo i funkcjonalność dla naszych pracowników, ale także o środowisko. Z tego powodu zainstalowaliśmy farmę fotowoltaiczną na dachu produkującą energię, która może zasilić 480 domów jednorodzinnych, dodatkowo wyposażyliśmy centrum w stacje ładowania samochodów elektrycznych – wyjaśnił.

Marzena Toczek-Starybrat,
m.toczek@lubuskie.pl

Teren Zastalu z potencjałem. Co robi prezydent?

Sławomir Kotylak,
radny KO



OPINIA

W Zielonej Górze od wielu lat nie wypracowano konsensusu w kwestii zagospodarowania około 30 hektarowego terenu po byłych Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego ZASTAL. Być może zadanie to nie sprawiałoby Władzom Miasta problemu w przypadku zatrudnienia miejskiego urbanisty, pełniącego rolę mediatora w kształtowaniu przestrzeni miejskiej przede wszystkim jako dobra wspólnego.

Kiedyś urbanista miał decydujący wpływ na kształt przestrzeni zurbanizowanych i dbał o spójność ich rozwoju. Niestety rolę budowniczego przejęli w tym przypadku prywatni inwestorzy. W strategicznym myśleniu o rozwoju miasta coraz częściej dominuje myślenie rynkowe, niezgodne ze społecznymi oczekiwaniami w zakresie ożywiania miejskich przestrzeni publicznych. Najważniejszą propozycją ze strony magistratu w projekcie zmiany studium uwarunkowań dla omawianego terenu była możliwość powstawania bloków. Czy to ma być sposób na zachowanie unikalnego charakteru terenu Zastalu? Uważam, że warto w tym przedmiocie zorganizować konsultacje społeczne w celu poznania opinii zielonogórzan. Ciągłe odkładanie tego tematu „na później” – jak w przypadku zielonogórskiego amfiteatru – to typowe dla Janusza Kubickiego, Prezydenta Miasta Zielona Góra, zasypianie gruszek w popiele.

Wraz z Ruchem Miejskim Zielona Góra rozmawialiśmy o koncepcji, która powinna opierać się na formie placu miejskiego, otwartej przestrzeni publicznej wraz z oto-

czaniem usługowym, rekreacyjnym i mieszkalnym. Istotne z punktu widzenia potrzeb mieszkańców jest uwzględnienie możliwości organizowania zgromadzeń publicznych, koncertów, wystaw, plenerów czy targów, a jednocześnie stworzenie miejsca wypoczynku oraz aktywnej rekreacji, spotkań towarzyskich, kulturalnych i biznesowych. Naszym zdaniem należałoby wydzielić przestrzeń warsztatową dla twórców kultury, rzemieślników oraz szeroko rozumianych biznesów kreatywnych – przy zachowaniu postindustrialnego charakteru przestrzeni.

Potencjał tego miejsca zauważają również architekci, którzy zaproponowali zorganizowanie konkursu architektoniczno-urbanistycznego na koncepcję zagospodarowania terenu. Chciałbym, żeby Władze Miasta rozważyły tę propozycję, która pozwoli zakreslić ramy strategiczne odnośnie dalszego myślenia o kierunkach rozwojowych terenu Zastalu.

Przemysłany podział przestrzeni w ujęciu funkcjonalnym (zagospodarowania obszarów na cele miejskie) przyczynia się do zwiększania jego konkurencyjności. Zapomina się jednak o tym, że jedynie zrównoważony rozwój w postaci równomiernie rozmieszczonych ośrodków, wokół których skupiają się mieszkańcy, tworzy efekt synergii, wiążąc ze sobą różne inwestycje w holistyczną całość. Teren Zastalu stanowi powierzchnię wyłączoną z ruchu. Zaplanowanie odpowiedniej infrastruktury pomoże rozładować ruch na Trasie Północnej, która łączy ul. Sulechowską z Aleją Zjednoczenia, a także wpłynie na rozwój komunikacji miejskiej. Kolejną zaletą jest przeniesienie dużych skupisk osób z zakorkowanych okolic Focus Parku do interesującej nas części miasta.

Wiceprezydent Dariusz Lesicki na łamach „Gazety Lubuskiej” podkreślił, że zmiany na Zastalu to „pieśń przyszłości” i perspektywa kolejnych lat, jednak powinniśmy rozmawiać już teraz. Podpisuję się pod tym obiema rękami.



FOT. PAWEŁ WĄCZKO/UMWL



FOT. LUKASZ WAWERLICI

To 10 centrum i trzeci obiekt robotyczny w Polsce oraz pierwszy w województwie lubuskim

Inflacja w Polsce pobiła rekord. Niestety, nie są to zawody sportowe...

– Naprawdę jesteśmy świadkami dramatów – mówi prosiąca o anonimowość kasjerka jednego z zielonogórskich dyskontów spożywczych. – Już kilka razy widziałam, jak starsi ludzie płakali i odkładali nawet chleb lub mleko, gdyż okazywało się, że nie mają pieniędzy. Proszono mnie, abym w jakimś zeszyście zapisała dług, a oni zarobią na jagodach i grzybach i mi oddadzą. Miałam nadzieję, że już nie będę świadkiem taki scen.

Ekonomiści biją na alarm

Specjaliści lamentują nad inflacją, podając liczby i procenty. Jednak i one nie oddają nawet w przybliżeniu skali problemu. Bowiem jak wylicza GUS, ceny w sierpniu wzrosły o 5,4 proc. rok do roku, a zgodnie z szacunkami miało być 5,2 proc. Owe 0,2 proc. We wrześniu to już 5,8 proc. Wartość zawartości naszych portfeli nie spadała w takim tempie od ponad dwudziestu lat.

– Na stare lata nawet jogurt, kawa czy słodycze stają się dla mnie luksusem, z którym muszę się pożegnać – kręci stojący przy kasie Romuald Jabłoński. – Na działkę samochodem już nie pojadę. Cytujać – nie o taką Polskę walczyłem. Jeszcze niedawno emerytura, nawet bez tej dorzucanej co jakiś czas jałmużny, jakoś mi starczała, a teraz?

Dopadła nas inflacja

Podaż pieniądza w czasie pandemii wzrosła o 318 mld zł, czyli o 20 proc. Bez uzasadnienia, gdyż gospodarka w tym czasie wzrosła nieznacznie, raptem, 1,7 proc. Do kompletu mamy rosnące ceny ropy naftowej, gazu, podatek

węglowy, podatek cukrowy i podatek handlowy. Efekt jest taki, że ceny żywności mogą rosnać o 6 proc. w skali roku. Widać to doskonale w sierpniu. Zazwyczaj jest to przecież miesiąc, w którym ceny żywności spadają. Tymczasem w tym roku było to ledwie 0,3 proc.

– To jakieś szaleństwo – załamuje ręce Monika Rympała. – Co i rusz widzę, że owoce egzotyczne są tańsze niż te nasze. Czy to normalne, że często ze względów oszczędnościowych kupuję dzieciakom banany zamiast czereśni lub śliwek? Jak wprowadzać zdrową dietę, gdy nawet w sezonie warzywa i owoce są drogie.

A co w Lubuskiem?

Nie wygląda to wcale lepiej. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw utrzymało wprawdzie tendencję wzrostową w stosunku do sierpnia minionego roku – o 11,9 proc. Średnia płaca wynosi już 5.145,11 zł.

– Niestety to już prawidłowość, że w Lubuskiem zarabialiśmy o jakieś 400,500 złotych mniej niż w tych regionach z najwyższymi dochodami, teraz to nawet około 700 zł – mówi dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze Roman Fedak. – W parze z tym idą wyższe ceny paliwa i usług. To wyraźnie wpływa bliskości granicy.

Jakiś czas temu funkcjonowało pojęcie renty przygranicznej. Jak twierdzi dyrektor Fedak, jest to pojęcie już mityczne i wystarczy zapytać samorządowców. Dziś położenie przygraniczne oznacza kłopoty i drożyzna jest tylko jednym z nich.



Czy Lubuszanie odczuwają inflację najdotkliwiej w Polsce? – Mieścimy się w normie, co widać po wskaźniku PKB – dodaje Fedak. – Spokojnie plasujemy się na ósmej, dziewiątej pozycji. Zawdzięczamy to dobrze zrestrukturizowanemu i nowoczesnemu sektorowi przedsiębiorstw.

W badaniu opublikowanym 20 sierpnia prawie 40 proc. dorosłych Polaków powiedziało, że w pandemii pogorszyło się ich zdrowie psychiczne, a najczęstszą podawaną przyczyną był właśnie wzrost cen...

W drugim kwartale ceny towarów i usług konsumpcyjnych w województwie lubuskim w skali roku zwiększyły się o 4,8 proc (w kraju o 4,5). To plasowało nas na czwartym miejscu w Polsce. Podwyżki objęły najbardziej transport, odzież i obuwie, rekreację i kulturę. Wzrost cen był szybszy niż przed rokiem (o 2,8 proc.). Na rynku rolnym odnotowano wyższe niż przed rokiem ceny skupu wszystkich zbóż. Droższy był również żywioł wołowy, drób i mleko, tańszy żywioł wieprzowy. Na targowiskach w porównaniu z poprzednim rokiem wzrosły ceny większości produktów rolnych.

– Szczerze? Kiedyś zakupy sprawiały mi przyjemność, teraz boję się, że nie starczy mi pieniędzy. Idę po podstawowe produkty i muszę się liczyć z wydatkiem

na poziomie 100 zł. Przy czteroosobowej rodzinie, takich wyjść do sklepu mam kilka-kilkanaście w miesiącu. A nasze pensje stoją w miejscu... – przyznaje pani Monika z Zielonej Góry.

W badaniu opublikowanym 20 sierpnia prawie 40 proc. dorosłych Polaków powiedziało, że w pandemii pogorszyło się ich zdrowie psychiczne, a najczęstszą podawaną przyczyną był właśnie wzrost cen...

– Mam wrażenie, że ceny z tygodnia na tydzień wzrastają. Pieczywo, nabiał, napoje, owoce, warzywa. Wszystko drożeje. Patrzy się na to, co jest w torbie z zakupami i na kwotę, którą się zapłaciło, i nie można w to uwierzyć – powiedziała Małgorzata Łychowska, mieszkanka Deszczna.

Dariusz Chajewski,
d.chajewski@lubuskie.pl

zakola,

meandry

i klify

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRZE

Andrzej Flügel



Pan Bogdan obejrzał niedawno fragment rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie wniosku premiera o wyższości polskiej konstytucji nad prawem unijnym. Kiedy oglądał wypowiedzi prawników okraszone

paragrafami i wzmocnione paragrafami pomyślał sobie, że pozornie w naszym kraju demokracja kwitnie. Jest instytucja, która stoi na straży działania zgodnie z konstytucją, jeśli są jakieś wątpliwości i spory wysłuchuje obu stron i po rozważeniu za i przeciw wydaje orzeczenie.

Z drugiej strony wiadomo, że trybunał jest opanowany przez partię rządzącą. Jego szefowa pełni tę zaszczytną funkcję nie dlatego, że jest autorytetem w świecie prawniczym, kimś o wielkim dorobku, kto jest całkowicie niezależny od kogokolwiek, tylko dlatego, że

tam desygnowała ją partia i ma tak robić, żeby to, co proponują rządzący, było na wierzchu. Tak więc wielogodzinne i - jak się okazuje w tym przypadku - wielodniowe procesy nie mają sensu.

Całe to gadanie fachowców, usiłowanie przedstawiania punktu widzenia odmiennego od tego, który proponuje władza, jest stratą czasu, bo i tak w efekcie orzeczenie będzie po myśli tych, którzy szefową i innych oddanych im sędziów tam zainstalowali.

Co więc robić? Próbować w ramach „demokracji” urządzonej nam przez tych, którzy noto-

rycznie łamią konstytucję, obsadzają swoimi ludźmi, co się da, nie reagują na łamanie prawa przez swoich, jednak próbować normalnej drogi walczenia o prawdę?

Może znając efekt tych starań, dać sobie spokój i nie tracić czasu na przykład na wielogodzinne i wielodniowe rozprawy w trybunale? Przecież oni są głusi na argumentację, powoływanie się na zdrowy rozsądek czy też praktykę stosowaną w innych krajach, skoro najważniejsze dla nich są wytyczne z siedziby partii, a ściślej mówiąc człowieka, na nasze nieszczęście, ciągle rządzącego Polską? Po co zgłaszać sprawy różnych afer do prokuratury, skoro wiadomo, że ta skrajnie dziś upolityczniona nie

podejmie ścigania, kiedy rzecz ma dotyczyć „swoich”? Po co wystawiać w sejmie wnioski o odwołanie poszczególnych ministrów, kiedy wiadomo, że póki co nie ma szans, by ich skutecznie odwołać. Niech się taplają w swoim sosie, niech sobie urządzają posiedzenia trybunału sami ze sobą, co tylko powiększy karykaturalność tego co wyrabiają.

Co więc robić? Bojkotować instytucje, które udają, że stosują normy postępowania znane z krajów demokratycznych, czy też mimo wszystko próbować niestrudzenie tej drogi wiedząc, że jest to droga donikąd? Tak źle i tak niedobrze. Pan Bogdan jest na rozdrożu i nie ma zadania. A wy?

MILIONY NA ZDROWIE,

czyli o (r)ewolucyjnych zmianach w lubuskich szpitalach

Zmiany zachodzące w szpitalach w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. widać gołym okiem. To nie tylko poprawa jakości obiektów, ale też świadczonych usług, a co za tym idzie zapewnienie bezpieczeństwa pacjentów.

W Zielonej Górze dobiegająca końca wielka inwestycja związana z termomodernizacją szpitala była okazją do pokazania tego, co już udało się zrobić, a co jeszcze jest w planach. Szpital Uniwersytecki podpisał właśnie umowę z wykonawcą termomodernizacji budynku L, gdzie obecnie znajdują się oddziały onkologii, neonatologii oraz położniczo-ginekologiczny. Na wiosnę przyszłego roku ostatni budynek szpitala otrzyma nie tylko nowe okna i elewację, ale do tego czasu wykonanych będzie szereg prac wpływających m.in. na zmniejszenie zużycia energii.

Inwestycje, które zmieniają szpital

Marszałek Elżbieta Anna Polak przypominała, że negocjacje dotyczące termomodernizacji szpitala z Komisją Europejską były trudne. – Od lat, od dekady szykowaliśmy się na to i teraz Komisja Europejska przyznaje, że pandemia obnażyła wielkie deficyty i problemy w publicznej ochronie zdrowia w całej Europie, a coś dopiero w Polsce, gdzie PKB

z budżetu państwa przeznaczane na ochronę zdrowia wynosi 6 proc. Mocno zabiegamy, aby było 7,2 proc. Udało się przekierować z innych zadań pieniądze na termomodernizację. W ramach UE, na projekt, który wchodzi w ostatni etap z RPO, przeznaczono 40 mln zł – mówiła podczas konferencji prasowej marszałek. Podkreślała również, że widać, jak zmienił się wizerunek szpitala. – W szpitalu zachodzą rewolucyjne zmiany. To nie tylko termomodernizacja, to także budowa Centrum Matki i Dziecka, Zakład Patomorfologii, dziekanat, nowoczesne laboratoria – wymieniała. Do szpitala skierowano z łącznie ponad 300 mln zł, w tym z budżetu województwa 77 mln zł. Do tego doliczyć trzeba także wydatki na kierunek lekarski i stypendia.

Bezpieczeństwo mieszkańców

Prezes dr Marek Działoszyński podkreślił, że szpital potrafi efektywnie wydawać pieniądze. Przykładem tego jest właśnie termomodernizacja. – To jest projekt, który miał obejmować tylko budynek „L”, ale dzięki staraniom Pani marszałek i negocjacji z UE został rozszerzony na cały szpital. Poseł Waldemar Ślugocki także pomagał nam w negocjacjach – mówił prezes. Obecny na konferencji poseł Waldemar Ślugocki zauważył, że

samorząd, szpital i uczelnia stanęły na wysokości zadania i pokazują, jak dobra współpraca może zaowocować tak fantastycznymi owocami. A rektor UZ prof. Wojciech Strzyżewski dodał, że wszystkim zależy na jak najlepszej opiece dla mieszkańców naszego regionu.

W gorzowskim szpitalu

Również szpital w Gorzowie wiele zawdzięcza wsparciu Samorządu Województwa, a wiceprezes szpitala, Robert Surowiec, wspominał czas, gdy pojawił się projekt oddłużenia lecznicy i przekształcenia go w spółkę. Wówczas program oceniono jako nierealny, a marszałek Polak zarzucano kłamstwa. Wtedy ta lecznica zadłużona była na blisko 300 mln zł, a lubuska służba zdrowia była najbardziej zadłużona w kraju. Dziś znajduje się na drugim biegunie tych statystyk. – Wypada mi tylko podziękować

ludziom związanym ze szpitalem, ale i lubuskiemu Samorządowi za pracę i przychylność zmianom – mówiła E. Polak. – Łącznie przekazaliśmy lecznicy 518,7 mln zł. Złożyła się na tę kwotę dotacja rządowa na przekształcenie i oddłużenie szpitala, a również majątek przekazany przez Samorząd Województwa o wartości 139,5, ale i wielkie inwestycje, które mogliśmy wykonać dzięki pieniądзом z Unii Europejskiej. Baza pogotowia lotniczego, radioterapia, PET, wyposażenie oddziałów i wreszcie ogromne środki finansowe skierowane do walki z pandemią. – To poważne wyzwanie w czasach pocovidowych, gdy znaczna część Polaków zaniedbała swoje zdrowie w obawie przed pandemią. Przyjęliśmy strategię rozwoju szpitala, wyprzedzając dokumenty planistyczne, które opracował rząd i zarząd województwa. W ciągu najbliższych lat potrzebujemy na realizację tych planów około 600 mln zł – wyliczał prezes Jerzy Ostroch.

Modernizacja lecznicy

Planowana termomodernizacja tak naprawdę staje się modernizacją lecznicy. Oprócz remontu starego obiektu szpitala musi powstać nowy, który uzupełni bazę łóżek. Powstanie centrum chirurgii jednego dnia, oddział ginekologiczno-położniczy, zaplecze poradni, rozbudowa bazy laborato-

ryjnej, dializ, a nawet centrum obliczeniowe, które do pracy na rzecz lubuskiej służby zdrowia zaprzęgnie sztuczną inteligencję.

Współpraca pandemiczna

Podczas zgromadzenia pracowników gorzowskiego szpitala poruszona została również kwestia współpracy w czasach pandemii. – Pandemia pokazała, jak wielkie braki mamy w służbie zdrowia. Ale wygraliśmy tę walkę, bo działaliśmy ręką w rękę – zauważyła marszałek. Niestety, znów na tym obrazie współpracy pojawiają się rysy... Kolejny raz w przestrzeni publicznej pojawiły się zarzuty wojewody lubuskiego Władysława Dajczaka dotyczące rzekomo złej współpracy z samorządem, a szczególnie z lubuską marszałek. Te wypowiedzi – delikatnie mówiąc – wzbudziły konsternację wśród ludzi związanych z lubuską służbą zdrowia. Dlaczego? Gdyż wydawało się, że w obliczu tego zagrożenia rządowe i samorządowe władze regionu działały ręką w rękę. – Warto o tym rozmawiać, gdyż teraz musimy zmierzyć się z czwartą falą pandemii i bez pomocy naszych jednostek samorządowych może być to trudne – tłumaczyła marszałek Polak. – Pierwszy szpital covidowy jednoimienny, powstały dzięki zaangażowaniu kierownictwa szpitala i samorządu województwa, dzięki jego wkładowi finansowemu. Przypomnę, że ten szpital miał być utworzony decyzją wojewody i miał kosztować ponad 19 mln, ale to samorząd przeznaczył fundusze, a wojewoda jak dotychczas rozliczył na ten cel raptem 800 tys. Służę zapisem korespondencji esemesowej z panem wojewodą, gdzie proszę o współpracę, spotkanie, gdzie informuję, że w obliczu pandemii otrzymaliśmy raptem dziewięć kombinezonów.

Warto dodać także, że w ramach rezerwy finansowej samorząd lubuski już w marcu ubiegłego roku przeznaczył 50 mln zł na walkę z pandemią i nikt nie zastanawiał się nawet nad tym, że finansowanie służby zdrowia to zadanie rządu, a nie samorządu. Ostatecznie na ten cel Samorząd przeznaczył 250 mln zł. – Dla nas służba zdrowia jest nadal priorytetem. Dlatego wystąpiłam do ministra Waldemara Budy o zarezerwowanie w naszym kontrakcie 452 mln zł dla szpitala w Gorzowie. Chcemy zrealizować duże inwestycje – dodała E. Polak.

Małgorzata Trams-Zielińska,

m.trams@lubuskie.pl

Dariusz Chajewski,

d.chajewski@lubuskie.pl

Gdy zaczęła się pandemia dostaliśmy od wojewody 9 kombinezonów... Samorząd kupił sprzęt ochrony osobistej za 9 mln zł - powiedziała marszałek Elżbieta Anna Polak.



Bądź na bieżąco z tym, co dzieje się w lubuskich szpitalach. Więcej informacji znajdziesz na stronie www.lubuskie.pl

O programie dialogu z gminami województwa lubuskiego opowiedzieli podczas konferencji prasowej przewodniczący Sejmiku Wacław Maciuszonek, radny Sławomir Kowal oraz Jakub Szczepiański, wiceprezes stowarzyszenia Teraz Lubuskie



FOT. MAGDA WEIDNER/LCI

Dialog z samorządami

Radni Klubu Bezpartyjni Samorządowcy - Lubuskie w Sejmiku wspólnie ze Stowarzyszeniem Teraz Lubuskie uruchamiają program dialogu z gminami województwa lubuskiego. W bezpośrednim kontakcie z samorządowcami ma pomóc nowy adres mailowy. Wiadomość z opisem pomysłu, projektu, potrzeb gminy można wysłać na adres kontakt@terazbezpartyjni.pl

- Zależy nam przede wszystkim na gminach mniejszych, niedocenianych i uboższych finansowo - mówił radny Sławomir Kowal. - Nie może być tak, że większość pieniędzy budżetowych trafia do stolic województwa. Województwo ma ogromne możliwości i potencjał. Chcemy, by wójtowie oraz burmistrzowie tych gmin zwracali się do nas ze swoimi potrzebami. Wiele miast ma swoje potrzeby, wiele miast czeka na obwodnice, a nie tylko jedna stolica, której ciągle mało

i mało - dodał radny, nawiązując do roszczeń prezydenta miasta Zielona Góra w związku z tzw. północno-zachodnią obwodnicą miasta.

Przewodniczący Sejmiku Wacław Maciuszonek podkreślił rolę Sejmiku, jako organu uchwalającego samorządu województwa. - Zajęcie się sprawami samorządów gminnych jest ważne, ale oprócz tego chcemy wzmocnić pozycję Sejmiku - mówił. - Sejmik nie może być traktowany jak dodatek do Zarządu Województwa czy Urzędu Marszałkowskiego. Uważamy, że w wielu gminach regionu zapotrzebowanie na inwestycje jest ogromne, drogi są w kiepskim stanie i panuje wykluczenie komunikacyjne. To trzeba zmienić. Cała awantura w Sejmiku zaczęła się od sprawy dofinansowania sali gimnastycznej przy szkole w Słubicach, a jest przecież wiele innych gmin, które mają swoje potrzeby.

Wiceprezes stowarzyszenia Teraz Lubuskie Jakub Szczepiański

podkreślił: - Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi klubami radnych w Sejmiku. Szczególnie bliskie są nam sprawy innowacji i służby zdrowia. Trzeba zadbać o to, by w regionie można było prowadzić badania naukowe w dziedzinach medycznych, gdyż za tym idą możliwości robienia doktoratów.

- Wraz z Klubem Radnych Bezpartyjnych Samorządowców będziemy pracowali nad włączeniem w budżet województwa najważniejszych postulatów, które przyczynią się do globalnego rozwoju naszego regionu. Liczymy na to, że ta współpraca z czasem będzie coraz bliższa i pod patronatem Sejmiku Województwa odbywał się będzie stały merytoryczny dialog, dotyczący wielu obszarów np. ochrony zdrowia, innowacji, wsparcia lokalnych przedsiębiorców czy rozwoju lubuskiego sportu - dodał J. Szczepiański.

Michał Iwanowski,
m.iwanowski@lubuskie.pl

Gruzińska Adżaria partnerem Lubuskiego

Dlaczego samorząd lubuski decyduje się na nawiązanie współpracy? Z jednej strony umowa wpisuje się w umowy między rządami Polski i Gruzji o współpracy gospodarczej, sporządzonej, kulturalnej, turystycznej i naukowej, ale nadaje im również regionalny charakter. Z drugiej nawet w pobieżnym opisie Adżarii znajdziemy wiele wspólnego z Lubuskiem.

Dotychczasowe kontakty dają nadzieję na nawiązanie realnej

współpracy poprzez m.in. organizowanie dwustronnych misji gospodarczych; wymianę doświadczeń i współpracę instytucji rozwojowych; wymianę doświadczeń w zakresie uprawy winorośli i tradycji winiarskich; w wykorzystaniu środków europejskich; współpracę instytucji kultury, turystyki, w tym agroturystyki. I uwaga! Możliwy jest rozwój połączeń lotniczych pomiędzy lotniskami Zielona Góra-Babimost i Batumi. - Dziękuję stronie gruzińskiej za dotychczasowe roz-

mowy i zaangażowanie w rozwój naszych relacji - komentuje Tadeusz Jędrzejczak, członek zarządu województwa lubuskiego. - Myślę, że jako region potrzebujemy tej współpracy z partnerem z Adżarii i jestem przekonany, że mieszkańcy obu regionów będą korzystali ze swoich doświadczeń w zakresie gospodarki, kultury, turystyki czy winiarstwa. Wierzę, że będziemy realizowali wspólne projekty, które będą zbliżały nasze narody - dodaje.

(DCH)

Zwalczmy o czyste powietrze!

O polepszeniu jakości powietrza, programie „Czyste Powietrze” i wymianie starych pieców rozmawiamy z poseł Katarzyną Osos i radnym Dariuszem Jaciem Legutowskim.



Pani Posel, wystosowała Pani 8 zapytań i interpelacji w sprawie działań związanych z walką z zanieczyszczeniem powietrza oraz realizacją programu „Czyste Powietrze”. Czy polepszenie jakości powietrza, którym oddychamy, to jeden z priorytetów Pani działań?

K. Osos: Walka o czyste powietrze powinna być dla nas wszystkich priorytetem. Jak podaje Polski Alarm Smogowy i SmogLab, w Polsce przez choroby związane ze smogiem rocznie umiera przedwcześnie blisko 46 tys. osób, a smog skraca prognozowaną długość życia średnio o 2 lata. W naszym kraju głównym jego źródłem są tzw. kopciuchy - kotły niskiej klasy, do których wrzucane jest dosłownie wszystko. Dlatego wymiana starych pieców powinna być naszym celem, zwłaszcza że istnieje możliwość pozyskania dofinansowania.

Dlaczego ten problem wciąż istnieje, skoro realizowany jest program „Czyste Powietrze”, a także wiele samorządowych programów, które dofinansowują wymianę pieców?

K. Osos: Owszem, mamy ogólnopolski program „Czyste Powietrze”, który funkcjonuje od 2018 roku. Cały czas jednak zastanawiamy się, dlaczego w ramach tego programu wymienianych jest tak mało kotłów. Przez pierwsze dwa lata wymieniono zaledwie 70 tys. kopciuchów! Co może być przyczyną takiego stanu rzeczy? Po pierwsze, nadal mamy niską świadomość społeczną o istnieniu takich programów. Po drugie, z rozmów z mieszkańcami wynika, że przez długi czas procedury związane z uczestnictwem w tym programie były zbyt skomplikowane. Dobrze, że nastąpiły zmiany, do programu mogły przystąpić gminy i do dyspozycji mieszkańców będą teraz pracownicy punktów konsultacyjno-informacyjnych, którzy pomogą uzyskać niezbędne informacje i pomoc. Na dzień 20 września 2021 r. 56 lubuskich gmin podpisało porozumienie z WFOŚiGW na realizację pro-

gramu „Czyste Powietrze”. Mówiąc o zmianach zapowiadanych przez Ministerstwo Klimatu, warto także przypomnieć, że od 1 stycznia 2022 r. nie będzie już można otrzymać dotacji na zakup pieca węglowego, a 31 grudnia 2021 r. będzie ostatnim dniem, kiedy zamontowany w ramach programu piec węglowy będzie można rozliczyć. Niemniej od 1 lipca 2021 r. można ubiegać się o jeszcze większe wsparcie na zakup i montaż kotła na pellet o podwyższonym standardzie.



Panie radny, jaki jest rzeczywisty stan powietrza w województwie lubuskim?

D. Legutowski: Jakość powietrza na naszych osiedlach w dużej mierze zależy od pogody. W okresie zimowym ok. 50 proc. pyłów powstaje w procesie spalania poza przemysłem. Najbardziej zanieczyszczone są małe miasta oraz wsie położone w dolinie, gdzie większość domów ogrzewana jest często złą jakością węgla, a nierzadko też śmieciami. W dalszym ciągu jest to dominujące paliwo ogrzewające lubuskie domy. Jedyną drogą do poprawy jakości powietrza w naszej okolicy jest wymiana kopciuchów. Już za kilka lat będą u nas obowiązywać uchwały antysmogowe samorządu województwa lubuskiego, które zakazują używania starych pozaklasowych kotłów. Dlatego już dziś warto pomyśleć o wymianie pieca na nowszy i bezpieczniejszy zarówno dla nas, jak i dla środowiska.

Dziękuję za rozmowę.

PRZYPOMINAMY:

- W Lubuskiem obowiązują **3 uchwały antysmogowe**: dla Zielonej Góry, dla Gorzowa Wlkp. oraz dla reszty województwa.
- W Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. od **1 stycznia 2023** będzie można użytkować wyłącznie kotły spełniające wymogi emisyjne klasy 5. normy PN-EN 303-5:2012 oraz piece i kominki spełniające kryteria emisji i sprawności wg ekoprojektu.
- Na pozostałym obszarze województwa od **1 stycznia 2027** będzie można użytkować wyłącznie kotły, piece i kominki spełniające kryteria emisji i sprawności wg ekoprojektu.

EMOCJE WOKÓŁ GRAND PRIX

W Gorzowie zagości FIM Speedway Grand Prix. Po długiej dyskusji Rada Miasta przyjęła uchwałę na temat zaciągnięcia zobowiązania na organizację tego wydarzenia.

Uchwałę mocno zaatakował radny Jerzy Synowiec, wykorzystując argumenty przedstawiane już wcześniej na temat braku znajomości innych żuźlowych miast. Podważał dochody hotelarzy oraz wspominał o prowadzonym śledztwie prokuratorskim w Stali Gorzów

w sprawie poświadczenia nieprawdy w dokumentacji składanej do urzędu w celu uzyskania należnej dotacji i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem miasta, narażając tym samym budżet na stratę w wysokości co najmniej 54 tys. zł.

To jednak nie było najważniejsze w dotacji, prezydent Jacek Wójcicki jasno przyznał, że jest to sprawa indywidualna. - Jeżeli ktoś poświadczył nieprawdę, to jest to jego odpowiedzialność - mówił wóldarz. Jednocześnie argumentował: - Grand Prix jest sporym widowiskiem, ale proszę zwrócić

uwagę jak mocno miasto tym żyło. Pamiętam emocje, które towarzyszyły przywróceniu Dni Miasta za 1 mln zł. Mieszkańcy jednak dali wtedy sygnał, że warto. Porównania, że możemy te pieniądze dać na posiłki dla biednych, nie są na miejscu. Miasto musi się rozwijać w sposób zrównoważony. Grand Prix jest też uhonorowaniem kariery Bartosza Zmarzlika. Żużel w ciągu ostatnich 5 lat niebywale urosł. Grupa Discovery nie robi tego charytatywnie, robi coś, jeżeli widzi w tym biznes - mówił.

Dyskusja radnych

Szef klubu PiS w Gorzowie Sebastian Pińkowski również miał wątpliwości w szczególności, że realizować to będzie amerykańska spółka. - Nie zgadzę się z prezydentem, że emocje targają radnymi. Przychyliam się do słów radnego Synowca. Musimy dzisiaj to przegłosować, żeby Discovery ogłosiło sukces. Dzisiaj tak jesteśmy traktowani. Zadłużenie miasta wzrasta mniej więcej do 40 proc. dochodów. Czy dzisiaj jest ten moment, aby wydawać te pieniądze? Co z pozostałymi klubami? Żużel to nasza chluba.



Ale co z pozostałymi drużynami? Obalmy mit, że korzystają z tego hotelarze. Mamy tylko około 1000 miejsc noclegowych. Ilu przedsiębiorców zainwestowało w Gorzowie dzięki takiej reklamie? Nikt tego nie wyliczył - mówił Pińkowski.

Nie znalazł jednak poparcia w swoim własnym klubie. Za organizacją Grand Prix byli zarówno Tomasz Rafalski jak i Alicja Burdzińska. - Potrafimy w klubie PiS się pięknie różnić, bo mam odmienne zdanie niż kolega Pińkowski. Nie można zapomnieć

o sukcesach Bartosza Zmarzlika, który w ogólnopolskich rankingach wyprzedził np. Roberta Lewandowskiego. Grand Prix to dla mnie też więcej niż igrzyska. Żużel jest elementem tożsamości i historii tego miasta - mówił T. Rafalski. Jednocześnie dopytywał o to, czy zawody będą transmitowane w programie kodowanym, czy otwartym. Z odpowiedzią szybko przyszedł prezydent, który potwierdził, że Grand Prix będzie pokazywane w ramach kanału otwartego, niekodowanego. Najprawdopodobniej będzie to właśnie Eurosport.

Wątek finansowy

Jacek Wójcicki zakomunikował, że umowa tak naprawdę się zbliża, gdyż miasto w ciągu najbliższych 4 lat obniży dotację dla Stali Gorzów o 1 mln zł rocznie, co da 4 mln zł przez cały czas trwania umowy. Pozostałe 4 mln zł pójdzie na reklamę miasta w sieci Discovery, a pozostałe 2 mln to zwrot VAT, który otrzyma miasto.

- Po zwrocie VAT-u i zmniejszeniu dotacji dla Stali, będziemy wydawali 1 mln zł rocznie. Nie

znam się na sporcie, ale uważam, że trzeba pokazać innym osobom, jak to miasto zmieniło się przez ostatnie 10 lat. Warto wykorzystać potencjał naszego miasta i przedstawić go - mówiła radna Anna Kozak.

Emocje jak na żużlu

Podobnego zdania był wiceprzewodniczący Jerzy Sobolewski z PO. - Emocje tutaj na sali są takie jak na żużlu. Gdyby Jurek Synowiec był dalej prezesem klubu, to chciałby, aby takie Grand Prix się odbyło. Taka impreza i ten sport jest niezwykle ważny. W Polsce żużel jest bardzo popularnym sportem. Pani prezydent Domagała bardzo mocno dba o wszystkie kluby sportowe. Nie było żadnych protestów w sprawie finansowania sportu młodzieżowego. Discovery nie można porównywać z BSI, które przed 20 lat prowadziło Grand Prix. Kwoty się bilansują, więc miasto nie będzie dokładało do tego.

Ostatecznie Rada Miasta przyjęła uchwałę na temat zaciągnięcia zobowiązania na organizację Grand Prix.

Radosław Sujak

Piękne jubileusze bibliotek

Lubuskie księżnice świętują! Gorzowska biblioteka działa od 75 lat, a Zielonogórska Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida obchodzi 70. urodziny.

Najpierw wielkie świętowanie w Gorzowie. 24 września było sporo okazji do wspomnień. Nie zabrakło także czasu na zaprezentowanie przyszłych pomysłów na rozwój placówki. Dodatkowo obchody były doskonałą okazją do tego, aby uhonorować tych, bez których biblioteka nie mogłaby funkcjonować. Mowa oczywiście o pracownikach. W ręce wielu z nich trafiły specjalnie odznaczenia. W uroczystości wzięli udział wicemarszałek Łukasz Porycki, który przekazał czek na aktualnie najpilniejsze potrzeby księżnicy. - Do tej pory poczyniono w placówce wiele inwestycji, także przy wsparciu środków unijnych. Mogę zdradzić, że w ramach nowej perspektywy również zaplanowano kilkadziesiąt milionów złotych na modernizację instytucji kultury - mówił samorządowiec.

Kilka dni później (29 września) wielkie święto w Zielonej Górze. - 70 lat działalności Norwidowskiej Księżnicy zbiegło się z rocznicą narodzin jej patrona, który na świat



przyszedł 200 lat temu. To niezwykle zobowiązujące, zważywszy na brzmienie jak testament słowa Olbryzma Poezji Polskiej: piękno na to jest, by zachwycalo - do pracy / Praca, by się zmartwychwstało - mówił podczas uroczy-

stości wicemarszałek.

Jak to na urodzinach nie mogło zabraknąć tortu w kształcie księgi od urzędu marszałkowskiego, a dodatkiem do niego był czek opiewający na 5 tys. zł

(DCH, DN)



W uroczystości wzięli udział m.in. członek zarządu Tadeusz Jędrzejczak oraz wiceprzewodniczący sejmiku Mirosław Marcinkiewicz

70 lat działalności i 3 km zbiorów!

Tak najkrócej w liczbach da się opisać archiwum państwowe w Gorzowie Wlkp., które świętowało okrągłe urodziny.

Początki archiwum sięgają 1950 roku. Od tego czasu placówka systematycznie gromadzi informacje, dzięki którym młode pokolenie może poznać przeszłość, a starsze odświeżyć sobie wspomnienia. - Jeśli ktoś jest lub był osobą publiczną, aktywną w mediach, kulturze, przemyśle, gospodarce to na pewno tutaj ślad pozostał - mówił członek zarządu Tadeusz Jędrzejczak. - Bardzo się cieszę, że kierownictwo archiwum postanowiło przypomnieć o bogatej tradycji placówki, o czym świadczą ponad 3 km zbiorów. Osoby chcące

poznać historię Gorzowa oraz Ziemi Lubuskiej mogą tutaj przyjść oraz zobaczyć, co zostało zrobione chociażby w ciągu ostatnich lat - dodał.

Historia archiwum jest imponująca, ale nie zawsze łatwa. W ciągu dekad archiwum zmuszone było wielokrotnie się przenosić. Udało się to zmienić w 2013 r. To właśnie w tym czasie powstał w Gorzowie Wlkp. nowoczesny obiekt, który rozwiązał kłopoty. Na obecny budynek składają się m.in.: dwa magazyny archiwalne, pracownie naukowe i digitalizacyjne czy też sale wystawowe. W placówce znajduje np. zapiski urzędu stanu cywilnego, szpitali oraz sanepidu.

Dariusz Nowak,
d.nowak@lubuskie.pl

O trudach pracy, nowych możliwościach i systemie stypendialnym rozmawiamy z Weroniką Rozenberger, naczelną pielęgniarką Szpitala Uniwersyteckiego

Jest pani pielęgniarką z wieloletnim doświadczeniem, prowadzi pani też zajęcia na uniwersytecie. Jakie jest aktualne zainteresowanie pielęgniarstwem?

Zainteresowanie jest duże, gorzej z realizacją. Studia kończy różna liczba, ale zaczyna komplet, czyli tyle, ile miejsc mamy przyznanych, tyle na uniwersytecie pielęgniarek zdobywa zawód. Średnio kończy 40, 50 do 60 osób. W tym roku wiem, że jest około 100 osób chętnych, a miejsc jest 60, czyli zainteresowanie zawodem jest. Myślmy o kierunku położnictwa – jest olbrzymi głód jeżeli chodzi o rynek pracy położnych. Gorzej jest później. Ten czas, kiedy ta luka pokoleniowa się tworzyła, to był długi okres, więc teraz są tego efekty. W zeszłym roku zgłosiło się do nas 11 osób, rok wcześniej bodajże 17. My jesteśmy szpitalem, który jest w dobrej sytuacji, dużo absolwentek do nas wraca. Przychodzi do pracy dlatego, że po pierwsze – jesteśmy szpitalem uniwersyteckim, po drugie – mają możliwość podnoszenia kwalifikacji, po trzecie – odbywają u nas praktyki.

W Polsce pracuje obecnie 70 tysięcy pielęgniarek i położnych, mimo że posiadają prawo emerytalne.

Tak, ale ta sytuacja obecnie diametralnie się zmienia. COVID-19 znacząco przyczynił się do tego, że osoby osiągające wiek emerytalny, chcą odejść i ewentualnie deklarują pracę w opiece długoterminowej, w przychodni, ale nie w szpitalu. To, co wpływa bardzo negatywnie na nasze zdrowie fizyczne

FOT. LCI/LUKASZ WAWER



i psychiczne to praca zmianowa. Człowiek nie jest zwierzęciem nocnym. To też przyspiesza okres biologicznego zużycia się organizmu. I myślę też, że część z nas chce wykorzystać ten trzeci okres życia na opiekę nad dziećmi, nad wnukami, realizowaniem swoich pasji i gdzieś tam na kawałek etatu. Namawiamy koleżanki, żeby zostały, bo ich wiedza, doświadczenie jest bardzo ważne. One przekazują pewne zasady, taki etos zawodowy. Absolwent zaczynający swoją pracę musi mieć mentora, który przygotuje go na różne sytuacje, do których studia, chociażby najlepsze, nie są w stanie przygotować.

Badania OECD z 2017 roku pokazują, że w Polsce na 1000 mieszkańców przypada jedynie 5,1 pielęgniarki. To jeden z naj-

niższych wyników wśród krajów OECD.

Mamy w Polsce szpitale, gdzie jest jedna pielęgniarka na dwa piętra i nam wydaje się, że to jest niemożliwe, a jednak. My i tak jesteśmy województwem, gdzie nasi decydenci szpitalni czy w urzędach są przyjaźnie nastawieni do ochrony zdrowia, czyli rozumieją pewne potrzeby i pomagają. Natomiast ja sobie nie wyobrażam jednej pielęgniarki na 30 chorych, bo ona właściwie może tylko leki rozdać. To jest męka dla niej i dla pacjenta. Ona wychodzi sfrustrowana, bo nie zrobiła wszystkiego i ktoś może mieć do niej pretensje. Chory nie jest zaopiekowany. Nie mamy czasu na edukację pacjentów. Pacjent jak jest tak szybko leczony, to musi być przygotowany przez kogoś do pobytu w domu,

dosamoopieki. Niektórzy myślą jeszcze, że jak idą do szpitala, to tam mają być leczeni, wszystko ma być robione za nich, od siebie nie dają nic. Po czym nagle mają iść do domu i rodzina się pyta: „jak to?” My się także borykamy z takimi trudnościami, że rodzina nie chce pacjenta, więc jesteśmy obciążone pracą fizyczną.

Samorząd województwa lubuskiego systemem stypendialnym próbuje zachęcać lekarzy/pielęgniarki, by po zakończonych studiach pozostali w naszych lecznicach. Jak pani ocenia taką decyzję?

Współpraca uniwersytet – szpitala dość dobrze się układa, nie mówiąc o Urzędzie Marszałkowskim, który jest również do uniwersytetu nastawiony przyjaźnie,

Stypendia dla przyszłych lekarzy: nowe zasady naboru

Sejmik Województwa Lubuskiego zmienił zasady naboru wniosków na stypendia dla studentów kierunków lekarskich. Aktualnie co najmniej 50 proc. stypendystów stanowić powinni studenci Collegium Medicum Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Nabór wniosków rozpocznie się w październiku br. W tym roku planuje się przyznać aż 70 stypendiów. Przypomnijmy: kwota wsparcia to 2 tys. zł miesięcznie. Warunkiem otrzymania stypendium jest zawarcie z Województwem Lubuskim umowy na „odpracowanie” w przyszłości w zawodzie lekarza – w jednym z naszych szpitali. Do tej pory przyznano 199 stypendiów. W październiku ruszy też nabór na wsparcie studentów pielęgniarstwa. Tu kwota stypendium to 1,2 tys. zł miesięcznie.

(MD)

ale też przyjaźnie nastawiony do naszych grup zawodowych. Nie jesteśmy przedstawiani jako tacy, którzy co by im nie dali, to przejdą i ciagle narzekają. Na pewno proponowany system stypendialny jest bardzo dobry. Studenci szybko takie rzeczy wychwytyją. Poza tym z perspektywy czasu myślę, że te trzy lata, które trzeba odpracować na terenie województwa, szybko miną. To jest prosty mechanizm. Jednak, jak już trzy lata gdzieś jest, to nawiązuję przyjaźnie, zakładam rodzinę, osiedlam się. W pielęgniarstwie przy tworzeniu zespołu chodzi właśnie o to, że to jest zespół, który jest stały, zbudowany na dłuższy czas. Te stypendia pełnią właśnie taką rolę.

Dziękuję za rozmowę.

Adrian Stokłosa,
ad.stoklosa@lubuskie.pl

MEDYCY Z UZ NAJLEPSI W POLSCE. GRATULUJEMY!

Poznaliśmy wyniki Lekarskiego Egzaminu Końcowego. To państwowy test niezbędny do uzyskania pełnego prawa wykonywania zawodu lekarza w Polsce. W tym roku najlepiej zdali go absolwenci kierunku lekarskiego z Uniwersytetu Zielonogórskiego!

– Był rok 2008, gdy powierzono mi lubuską ochronę zdrowia. Byłam przerażona. Najbardziej w Polsce zadłużone szpitale, strajki, protesty, fatalna infrastruktura, brak sprzętu specjalistycznego i przede wszystkim brak kadry lekarskiej. Największy w Polsce deficyt lekarzy. Wtedy postanowiliśmy

utworzyć kierunek lekarski. Wielu mówiło, z czym do ludzi, kto tutaj przyjdzie? Dzisiaj możemy wszyscy powiedzieć z dumą, nie zawiedliśmy, zrobiliśmy to! – wspomina utworzenie kierunku lekarskiego marszałek Elżbieta Anna Polak.

W tegorocznej klasyfikacji LEK, obejmującej lekarzy po raz pierwszy zdających test, absolwenci Uniwersytetu Zielonogórskiego wyprzedzili kolegów z wielu cenionych w kraju uczelni. 51-osoba grupa z województwa lubuskiego pozostawiła w tyle chociażby przyszłych medyków z Warszawy, Krakowa, czy też Poznania. W dodatku wszyscy absolwenci zielonogórskiej medycyny

zdali ten egzamin – taki wynik osiągnęły tylko dwie uczelnie w kraju. Średnia punktów naszych studentów to 166,80. Średnia w Polsce to 161,28. Oznacza to, że poziom na egzaminie był bardzo wysoki. Ogółem w kraju tegoroczny LEK wśród zdających po raz pierwszy zaliczyło 4329 osób. Oblało 100 osób.

Samorząd wspiera kształcenie medyków

Kierunek lekarski na Uniwersytecie Zielonogórskim funkcjonuje od 6 lat. Obecnie medycynę w Zielonej Górze studiuje kilkaset osób. W tym roku uczelnia wypuściła pierwszych absolwentów



FOT. UMWL

tego kierunku. Od początku funkcjonowanie kierunku lekarskiego wspiera samorząd województwa – corocznie kwotą 3 mln zł. Łącznie więc na funkcjonowanie kierunku samorząd przeznaczył ponad 18 mln zł. Dzięki temu uczelnia zatrudnia obecnie ponad 200 pracowników naukowych, z tego prawie 40 profesorów. Oznacza to znaczne wzmocnienie potencjału.

Dodatkowo samorząd finansuje stypendia dla przyszłych medyków, którzy swoją przyszłość zwiążą z lubuskimi lecznicami.

Samorząd wsparł także szereg inwestycji z dostosowaniem infrastruktury szpitala i uczelni do potrzeb kształcenia lekarzy. Łącznie na kwotę ponad 67 mln zł.

Mirosława Dulat,
Dariusz Nowak

15 mln zł na drogi gminne i powiatowe

Podpisano umowy z beneficjentami PROW na budowę i modernizację dróg gminnych oraz powiatowych. Dotację otrzymał m.in. powiat wschowski - 3 mln zł i Nowogród Bobrzański - 900 tys. zł. W sumie mowa o 15 mln zł na trasy w całym regionie.

- Kolejne miliony trafiają do lubuskich samorządów. A to jeszcze nie koniec - mówił wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn podczas spotkania, w którym 25 września uczestniczyli wójtowie, burmistrzowie i starostowie z naszego województwa.

To już drugi nabór na budowę i modernizację dróg realizowany w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014 - 2020. Po ogłoszeniu jego wyników, wicemarszałek Tomczyszyn skierował pismo do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z prośbą o zwiększenie alokacji tak, żeby także inni otrzymali dofinansowanie. - Otrzymałem odpowiedź, że MRiRW szykuje zmianę rozporządzenia, w którym otrzymamy dodatkowe środki i to nie tylko na drogi, ale także na operacje wodno-kanalizacyjne. To fantastyczna wiadomość - poinformował wicemarszałek.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020 został wydłużony o 2 lata. To nie

tylko dobra wiadomość dla tych, którzy z różnych powodów nie mogą rozstrzygnąć przetargów, ale także dla tych, którym sytuacja pandemiczna utrudnia wy-

konanie inwestycji. Będziemy na bieżąco informować Państwa o naborach w ramach PROW 2014 - 2020.

(AD)



FOT. ARCHIWUM

Lubuski Dzień Onkologii

To jedyne tego typu wydarzenie w województwie lubuskim. Jego celem jest szerzenie wiedzy z zakresu onkologii oraz przyczynienie się do walki z nowotworami wśród Lubuszan. Inicjatorami są Przewodnicząca Studenckiego Koła Naukowego Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej - Karina Topczykło oraz Przewodniczący Koła Naukowego Onkologii Klinicznej - Jakub Szczepański.

- Współczesna medycyna skupia się na badaniach związanych z nowymi metodami leczenia nowotworów oraz szybkiej i skutecznej diagnostyce. Ciągłe zapominamy jednak o tym, iż najważniejszym aspektem procesu terapeutycznego jest pacjent. To jego wiedza oraz świadomość pozwalają na profilaktykę, szybką diagnozę oraz wdrożenie terapii. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Lubuszan postanowiliśmy prowadzić działania dotyczące uświadamiania mieszkańców z zakresu onkologii - mówi Karina Topczykło.

Podczas II Lubuskiego Dnia Onkologii zaplanowane są dwa panele oraz debata. Panel o rozwoju lubuskiej onkologii pod przewodnictwem Przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubuskiego Wacława Maciuszonka oraz panel zawierający sesje wykładowe, obejmujące tematyką profilaktykę, diagnostykę i leczenie chorób nowotworowych. Całość wydarzenia zwieńczy debata o rozwoju lubuskiej medycyny. - Zależy nam na tym, aby oprócz wiedzy teoretycznej mieszkańcy naszego województwa posiadali podstawową wiedzę praktyczną z zakresu samobadania. Jeśli sytuacja na to pozwoli, Lubuszanie będą mogli odwiedzić stoisko znajdujące się na deptaku, gdzie studenci będą prowadzili na fantomach pokaz badania piersi oraz jąder - mówi Jakub Szczepański. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy 20.10 o godz. 12.00 na profil facebookowy Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz pozostałych partnerów, gdzie transmitowane będą wykłady z zakresu onkologii.

Marcin Łokietek,
m.lokietek@lubuskie.pl

Międzynarodowy konflikt bez precedensu

Waldemar
Ślugocki.
poseł
na Sejm RP



OPINIA

Tak można określić kryzys związany z elektrownią w Turowie.

Polska została zaskarżona do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przez swojego sąsiada i sojusznika politycznego. Konflikt wokół Turowa narastał od lat i był przez Polskę i rząd Prawa i Sprawiedliwości ignorowany. 21 maja 2021 roku TSUE wydało orzeczenie, że Polska zostaje zobowiązana do natychmiastowego zaprzestania wydobywania węgla brunatnego w kopalni Turow. Orzeczenie jest

odpowiedzią na wniosek czeskiego rządu, który zwrócił się o wydanie nakazu wstrzymania działalności kopalni do czasu rozpatrzenia skargi, który rząd Republiki Czeskiej złożył 26 lutego 2021 roku. Skarga jest odpowiedzią na decyzję Polski na przedłużenie koncesji dla Turowa do 2026 roku i jej przedłużenie do 2044 roku pod koniec kwietnia. W obu przypadkach zabrakło przeprowadzenia prawidłowych konsultacji społecznych i oceny oddziaływania na środowisko, które są wymagane przez prawo UE. PiS jest jak złośliwa czarodziejska różdżka - czego nie dotknie, niszczy.

Turow daje nam energię. Nie jest to jednak tak potężny wkład w nasze bezpieczeństwo energetyczne, jak próbuje nam się wmawiać w telewizji publicznej, ale jednak trudny do zastąpienia. To nieprawda, że

bez Turowa zabraknie nam prądu w gniazdkach - produkuje tylko nieco ponad 3 proc. energii. Jednak bez przemyślanej strategii zmian nie da się utrzymać ogólnego bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Dlatego czas na przygotowanie kompleksowego planu transformacji energetycznej. Nasza data graniczna to 2030 rok. I nie przez „złą Unię”, jak mawiają rządzący, czy przez złośliwych Czechów, ale rzeczywistość ekonomiczno-polityczną i konieczność ochrony nas wszystkich przed narastającym kryzysem klimatycznym. Brak odwagi rządzących by przyznać, że węgiel w Polsce nie ma przyszłości i trzeba racjonalnie i bezpiecznie planować odejście od niego, sporo nas wszystkich kosztuje.

Nasi sąsiedzi Czesi nie żądają od nas zamknięcia Turowa. W całym konflikcie chodzi tylko o to, aby

uzgodnić z Czechami, by szkody, jakie oni ponoszą ze względu na Turow, zostały zniwelowane i aby wypracować kompromis w tej sprawie. Zastanówmy się, jak absurdalną, niepotrzebną cenę będziemy płacić my wszyscy za te ponad 2 mln zł dziennie. Ile wspaniałych inwestycji czy programów można by wdrożyć, aby poprawić Polakom ich jakość życia.

Rozwiązaniem tej sytuacji są rozmowy, ale nie można wysyłać na nie ludzi niekompetentnych, którzy nie rozumieją zmieniającego się świata. Jednym z rozwiązań jest wspólne spotkanie z Czechami, z Komisją Europejską i rozwiązanie tego problemu. Większość krajów UE ma już wyznaczone daty i plan odejścia od węgla, niestety Polska nie jest jednym z nich.

W państwie PiS mamy wiele ministerstw i ministrów znających się

na swojej pracy jak nikt. Dlaczego nie wypełniają zatem rzetelnie swoich obowiązków? Rozumiem, że pobierają pensje, a w zamian za to, od rana do wieczora ciężko pracując dla dobra nas wszystkich, dbają o nasze interesy. Jakoś efektów tej pracy nie widzę, a Państwo?



FOT. PIXABAY.COM

W Lubuskim Teatrze Natasza spotyka... Kordiana. A nawet trzech Kordianów!

- To dla nas sezon szczególny, bo jubileuszowy 70. – mówi Robert Czechowski, dyrektor Lubuskiego Teatru i zaprasza w październiku na dwie premiery.

Co może łączyć „Kordiana”, którego Juliusz Słowacki napisał w 1833 r. z „Marzeniem Nataszy”, które Jarosław Puliniowicz jako nastolatka napisał na początku XXI wieku? Otóż łączą równieśnicy: pewna 16-latką i pewien 16-latek.

Dramat sprzed blisko 200 lat ciągle aktualny

Najpierw – 16 października – premiera „Kordiana”. Sztukę wieszczą reżyseruje Zbigniew Waleryś – aktor nagradzany za role teatralne (m.in. za kreację w „Zabijaniu Gomułki” w Lubuskim



„Marzenie Nataszy” to monodram w wykonaniu Alicji Stasiewicz

Teatrze w 2007 r.) i filmowe (m.in. za kreację w filmie „Papusza” na festiwalu w Gdyni w 2013 r.).

Dlaczego „Kordiana”? - Bezpośrednią inspiracją do sięgnięcia po „Kordiana” Juliusza Słowackiego była historia szesnastoletniego młodzieńca, który popełnił samobójstwo. Po kilku miesiącach od tego nieszczęśliwego wydarzenia usłyszałem, że był on współczesnym Kordianem. Niezwykła osobowość, wrażliwiec, osamotniony, brak kontaktu z zabieganymi za pieniądze i karierą rodzicami, odrzucony przez rówieśników, nie znalazł pomocy w religii, zawiedziona miłość i introwertyk – tłumaczy Zbigniew Waleryś. - Chcę językiem teatru wyciągnąć rękę do jemu podobnych i powiedzieć: nie jesteście sami, nie wstydzicie się swojego świata, rozmawiajcie o nim, jesteście wspaniałymi ludźmi, szukajcie sobie podobnych i wspierajcie w trudnych chwilach. Akcja zielonogórskiego spektaklu dzieje się w szpitalu psychiatrycznym, gdzie jedną z terapii jest wystawienie dramatu „Kordiana”. Tytułowego bohatera zagraj: James Malcolm, Paweł Wydrzyński i Daniel Zawada (dwaj ostatni to nowi aktorzy w zespole LT).

„Zawołało mnie marzenie”

23 października kolejna premiera LT – „Marzenie Nataszy”. Sztukę na początku XXI wieku

Kordiana zagraj (od dołu): James Malcolm, Daniel Zawada i Paweł Wydrzyński



FOT. MARTA BOJARSKA-LANGNER

napisała nastoletnia wtedy Jarosława Puliniowicz. Monodram Rosjanki podbił sceny nie tylko w jej ojczyźnie, ale i w Europie czy USA.

Co 16-letnia wychowanka rosyjskiego sierocińca powie jej polskim rówieśnikom ustami Alicji Stasiewicz? - Myślę, że nie tylko nastolatkom, ale wszystkim, którzy marzą, bo nawet tytuł tej sztuki brzmi „Marzenie Nataszy”. Pierwsze, co mnie zawołało w tym tekście, to właśnie temat – marzenie – mówi aktorka LT. - Natasza ma w sobie ogromną potrzebę miłości i dziecięcej akceptacji, które nie zostały zaspokojone.

- To jest tak naprawdę bardzo prosty, klasyczny tekst, który opo-

wiada o uniwersalnym pragnieniu towarzyszącym każdemu z nas – pragnieniu bycia kochanym, bycia dla kogoś ważnym. Sądzę, że ta prostota i uniwersalizm to właśnie cechy, które sprawiają, że tekst miał tak wiele realizacji na całym świecie – mówi reżyserka „Marzenia Nataszy” Magdalena Drab - wielokrotnie nagradzana absolwentka wydziału aktorskiego łódzkiej Filmówki, dramatopisarka, reżyserka, autorka ilustracji. Od 2014 r. związana z legnickim Teatrem im. Heleny Modrzejewskiej, współzałożycielka Teatru Zamiast w Łodzi. Szczegółowy repertuar Lubuskiego Teatru na: www.teatr.zgora.pl

Zdzisław Haczek,
Lubuski Teatr

NIECH GRA PIĘKNA MUZYKA

Na melomanów podczas tego sezonu artystycznego czeka wiele koncertów na żywo z wybitnymi dyrygentami. W październiku w murach Filharmonii Gorzowskiej odbędzie się m.in. VIII Festiwal Muzyki Współczesnej im. Wojciecha Kilara. Wydarzenie jest dofinansowane z budżetu woj. lubuskiego.

Filharmonia Gorzowska rozpoczęła nowy sezon artystyczny. Nie zabraknie koncertów symfonicznych, operowych, atrakcyjnej gali sylwestrowej czy koncertów oratoryjnych. Oprócz cykli standardowych przygotowano cykl koncertów kameralnych. Nie za-

braknie także spotkań z muzyką filmową, okolicznościowych, w tym niepodległościowych z dwoma Koncertami Chopinowskimi, oratoryjnego z pięknymi śpiewami wigilijnymi czy sylwestrowego z koncertową wersją Księżniczki Czardasza.

Wsparcie kultury

Kulturę mocno wspiera samorząd wojewódzki. We wrześniu przekazał 200 tys. zł Filharmonii Gorzowskiej na działania promocyjne podczas dwóch wyjątkowych wydarzeń. Pieniądze te mają konkretny cel – wsparcie flagowego projektu gorzowskich filharmoników, czyli VIII Festiwalu Muzyki Współczesnej

im. Wojciecha Kilara. – Samorząd wspiera wysoką kulturę i jest to nie tylko nasze zadanie, ale też potrzeba wynikająca z tego, jak bardzo jest ona niedoszacowana – mówi lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak. – Zwłaszcza teraz, w dobie pandemii, nasze instytucje kultury utraciły dochody, które stanowiły o ich budźcie, stąd wychodzimy z taką formą rekompensaty. Jednak pamiętajmy o tym, że zyskujemy w ten sposób również promocję regionu, opinie, że cenimy wysoką kulturę. Wspieramy zresztą wiele takich działań, począwszy od sportu i sportowców, przez turystykę po kulturę. W ten sposób budujemy renomę, markę Lubuskiego.

Filharmonia ma jeszcze jeden ambitny plan - to premiera opery Salija. To wyjątkowe wydarzenie artystyczne adresowane do starszych dzieci i młodzieży, a zarazem pierwsza produkcja operowa zrealizowana kompleksowo przez Filharmonię Gorzowską. Salija to opowieść o dorastającej dziewczynce, którą poznajemy w dniu jej trzynastych urodzin i drugi z celów, na który wojewódzki samorząd przekazuje pieniądze.

- Opera doskonale wpisuje się w obraz świata po pandemii i izolacji młodych ludzi. Bardzo się cieszymy z tego finansowego wsparcia, gdyż bez tych pieniędzy tych wydarzeń nie udałooby się zorganizować – przyznaje Joanna Pisarewicz, dyrektorka gorzowskiej filharmonii.

Dariusz Chajewski,
d.chajewski@lubuskie.pl

FESTIWAL SMYCZKOWY

Na ten moment czekało wielu mieszkańców. Już 9 -10 października w Filharmonii Zielonogórskiej nastąpi inauguracja sezonu artystycznego. Przed nami Festiwal Smyczkowy Mistrzowie Polskiej Wiołinstyki. Będą to pierwsze koncerty prowadzone przez nowego dyrektora Rafała Kłoczko. - Ich program będzie tłumaczyć, jaki mam pomysł na najbliższy rok, a nawet na najbliższe 5 lat. Każdy z elementów koncertu powie coś o tym, jak będzie wyglądać nasza wspaniała Filharmonia – przyznał dyrygent. Szczegółowy repertuar na: www.filharmoniazgora.pl

MUSICALOWA OPOWIEŚĆ

Październik w Teatrze w Gorzowie, to przede wszystkim spektakl „1980 -Ty”. Reżyseruje go Jan Tomaszewicz, dyrektor teatru. - Jest to musical, który opowiada o historii relacji budzącej się między dwojgiem ludzi na tle wydarzeń sierpniowych, w społeczności, w której budzi się świadomość do wolności, do demokracji – opowiada Ewa Kunicka, z działu promocji Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie. Premiera zaplanowana została na 15 października.

Propozycja dla młodszych widzów? Spektakl Noso-Rozek (7, 8 i 10 października), który inspirowany jest nosorożcem wykopany 5 lat temu na obrzeżach Gorzowa. - Na koniec miesiąca zapraszamy na „Świecie nasz” (27-30 października). Znany i lubiany spektakl Artura Barcisia z piosenkami Marka Grechuty – dodaje E. Kunicka. Szczegółowy repertuar na: www.teatr-gorzow.pl

LUBUSKI OKTOBERFEST

Już 9 i 10 października w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze – Ochli (Zagroda Kamienna) odbędzie się „Pierwszy Lubuski Oktoberfest”. Podczas tego dwudniowego wydarzenia odbędą się m.in. koncerty i pokaz laserów, który rozświetli sobotnią noc. Na terenie Muzeum zagospodarują Smaki Świata Street Food. - Zaprosiliśmy znanych, lubuskich rzeźbiarzy, którzy uruchomią piły i w trakcie imprezy zaprezentują swoje zdolności na żywo. Ogłosimy też wyniki konkursu na Lubuską Mega Dynię oraz zaprosimy na warsztaty z kisenia warzyw, malowania i wycinania dyni – zapowiadają organizatorzy. Na wydarzenie zaprasza Stanisław Tomczyszyn, wicemarszałek województwa lubuskiego. 9.10: start 14.00 do 01.00; 10.10 od 12.00 do 20.00. Wstęp bezpłatny. Więcej informacji na www.muzeumochla.pl

LIGA CENTRALNA POZOSTAJE NA RAZIE TYLKO MARZENIEM

Ziemia Lubuska to bardzo dziwny region. Wszyscy interesują się tu futbolem, ale żadna z naszych drużyn nie gra na poziomie centralnym. Czy coś się może zmienić? Miejmy nadzieję, że tak.

Nie da się ukryć, że sportową siłę każdego regionu wyznacza piłka nożna. Można mieć wielkie osiągnięcia w sportach indywidualnych, z medalami olimpijskimi włącznie, cieszyć się z mocnych zespołów w koszykówce, żużlu czy piłce ręcznej. Jednak, gdy nie masz silnego zespołu w ekstraklasie, pierwszej, ewentualnie w drugiej lidze, to wiele ci brakuje. Tak dziś wygląda Ziemia Lubuska.

Bez nas na najwyższym szczeblu

Fakty mówią same za siebie. Nigdy jeszcze zespół z naszego regionu nie zagrał w najwyższej lidze. Najbliżej był gorzowski Stilon, który w ówczesnej drugiej (wówczas nie było ekstraklasy, tylko pierwsza, druga, trzecia i kolejne) był przed wieloma laty bardzo blisko awansu. Zresztą Stilon ma za sobą najwięcej sezonów na zapleczu ekstraklasy. Na drugim szczeblu rozgrywek grała jeszcze przez cztery sezony zielonogórska Lechia, dwa Dozamet Nowa Sól. W czasach trochę bliższych w drugiej lidze grała ponownie Lechia oraz Czarni Żagań, a GKP Gorzów, który na kilka lat zastąpił Stilon, nawet w pierwszej lidze. Od lat jednak najwyższy pułap, jaki mogą osiągnąć lubuskie zespoły to trzecia, czyli zaledwie czwarty szczebel rozgrywek.

Nasza trzecioligowa trójka

Nasze położenie geograficzne sprawia, że lubuskie zespoły walczą w jednej z czterech grup trzeciej ligi, skupiające także zespoły z Dolnego Śląska, Opolszczyzny i Śląska, według wielu opinii najsilniejszej grupy wśród trzecioligowców. Do drugiej ligi awansuje każdorazowo zaledwie mistrz grupy i nasze zespoły raczej muszą myśleć o utrzymaniu niż o awansie, a ewentualny udział lubuskiego

zespołu na szczeblu centralnym, czyli w drugiej lidze jawi się jako coś na razie nieosiągalnego. Warto jednak zaznaczyć, że ostatnio coś jakby drgnęło. Przez kilka sezonów mieliśmy zaledwie jednego przedstawiciela na tym szczeblu, który musiał zmagać się z koalicją silnych zespołów śląskich i dolnośląskich. Dziś jest ich już trzech: Lechia Zielona Góra, Warta Gorzów i Carina Gubin.

Liga centralna na razie tylko marzeniem

Największy staż w tym gronie ma Lechia, która w swojej historii grała już na zapleczu ekstraklasy. Dziś jednak, mimo iż wiele się w klubie zmieniło na plus, jak się zdaje, nie jest w stanie zrobić nic więcej niż zająć bezpieczną pozycję w tabeli. Trener Andrzej Sawicki od lat stara się jak przy ograniczonych możliwościach finansowych sprawić, że jego podopieczni nie będą musieli drzeć o utrzymanie. Uda mu się

to, choć zielonogórzanie potrafią zaliczyć fajną serię spotkań, awansować na piąte miejsce w tabeli, by po kilku porażkach znaleźć się w pobliżu strefy spadkowej. Warta zawsze w Gorzowie była postrzegana jako „młodszy brat” Stilonu. Dopiero przed kilkoma laty dogoniła i przegoniła Stilon. W poprzednim sezonie desperacko, ale z sukcesem walczyła o utrzymanie. W obecnie trwającym grającym trenerem został świetny napastnik Paweł Posmyk. Zrezygnował po serii porażek, a zastąpił go ukraiński szkoleniowiec Mykoła Dremluk. Po zmianie Warta wygrała pierwszy mecz w Gubinie, w lubuskich derbach z Cariną, ale potem było niewiele lepiej i dziś jest w strefie spadkowej. Zupełnie nową ekipą w tym towarzystwie jest Carina. Gubinianie po raz pierwszy zagrali na tym szczeblu i zapłacili frycowe. Podopieczni trenera Grzegorza Kopernickiego jednak z meczu na mecz grają coraz lepiej, prezentują

ofensywny ładny dla oka futbol i po dziesięciu kolejkach plasują się najwyżej z lubuskich zespołów.

Jak zbudować piramidę szkoleniową?

Na Ziemi Lubuskiej dobrze szkoli się młodzież. Z tym wszyscy się zgadzają. Podobnie, z tym że najważniejsza jest tak zwana piramida szkoleniowa, czyli podstawą jej jest szkolenie adeptów, potem ich awans do zespołu seniorskiego, a na samej górze jest solidna, grająca w lidze centralnej drużyna, do której trafialiby najzdolniejsi. Niestety, w naszym regionie brak jest zespołu, do którego awans byłby celem dla młodych utalentowanych Lubuszan. Właśnie z tego powodu skauci z okolicznych klubów ekstra i pierwszoligowych skutecznie nakłaniają już kilkunastoletków, a raczej ich rodziców, do przejścia młodych zawodników do ich ekip. Stąd w naszych zespołach seniorskich

zostają ci mniej zdolni albo tacy, którzy traktują futbol już tylko po amatorsku.

Futbol na razie drugim wyborem

Inna sprawa to taka, że w naszym regionie już po zmianie ustroju (wcześniej zespoły były finansowane przez państwowe zakłady) nie pojawił się żaden poważny sponsor, który chciałby zainwestować w futbol. Także dla władz naszych miast, które wspierają oczywiście szkolenie młodzieży, piłka nie jest pierwszym wyborem. We współstolicach województwa na pierwszym miejscu jest żużel. Ostatnio nowy prezes piłkarskiej centrali Cezary Kulesza w swojej pierwszej wizycie odwiedził Ziemię Lubuską, wręczając brązowe odznaki PZPN prezydentom Zielonej Góry i Gorzowa. Może to zachęci władarzy naszych lubuskich miast, by jeszcze bardziej wspierali futbol?

Andrzej Flügel



Fragment meczu Lechia Zielona Góra - MKS Kluczbork wygrany przez gospodarzy 2:0. Czy doczekamy się w naszym regionie choćby drugiej ligi?

FOT. ARCHIWUM

**OGLĄDAJ MECZE ENEA ZASTALU BC ZIELONA GÓRA
W LIDZE VTB
NA WWW.LCI-LUBUSKIE.PL**

